

961/5186
300

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 26 i piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.

Rekopsów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 centów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadstawo kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

TEATR. Artystyczne Tournée Teatru Bronisława Oranowskiego. Tylko 4 przedstawienia. TEATR.

SOBOTA, dnia 11 listopada

Dramat jednej nocy

MURAWJEW

NIEDZIELA, dnia 12 listopada

popołudniu dla młodzieży — ceny niższe

Tragedja w 5 akt. J. Słowackiego

MAZEPA

wieczorem — ceny zwykłe

Nieuczciwi

sztuka w 3 akt.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 listopada

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE

CARYCA sztuka historyczna

Bilety wcześniej nabywać można w cukrowni W-go Szymańskiego. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 8 wiecz.

Proklamacja w obozie Legionów

(Od naszego korespondenta)

Już w sobotę dowiedzieliśmy się... Nadeszła dyspozycja, by starszyzna legionowa udała się do Warszawy i Lublina „na uroczystość”... Jaka? Nie było powiedziane. Lecz wszyscy czuliśmy, jaka to ma być uroczystość, wszystkim serca żywej zabily, twarze pojaśniały, oczy rozświeciły...

Więc to jutro? Jutro...

W obozie komendę objął pułk. Haller i poczęły się przygotowania...

Wstał nad litewskim miasteczkiem szary, jecz suchy i pogodny dzień jesienny...

Nie trzeba było nikomu wydawać rozkazu, ni w oddziałach dysponować porządkiem i świętecznego stroju. Święto było w duszach, więc samo przez się świętecznie wszystko się przybrało.

Około południa Komenda otrzymała tekst proklamacji.

O 2 pp. oddziały poczęły ściągać na główny plac broni. Olbrzymi czworobok, otoczony budynkami parterowymi i ogrodami, zaroził się naszymi pułkami. Pułk za pułkiem spływał w przestronny plac, który już tyle widział parad, tyle wojsk...

Bo tu, w obozie i na tym placu stawały pułki rosyjskie w pierwszych miesiącach wojny, gdy w miasteczku litewskim, w którym obecnie przebywamy, znajdowała się wielka kwatera sztabu rosyjskiego...

Tu w tym samym obozie i na tym samym placu, odbywał parady wielki książę Mikołaj Mikołajewicz i tu zapewne z wielkim ceremoniałem wobec niewolniczych mas odczytano słynny jego manifest.

Los zrządził, że na tym samym polu dziś odczytano proklamację wskrzeszającą Państwo Polskie!

Rozwiali się uludne słowa Mikołaja Mikołajewicza — ślad po nim też zaginął.

Dziś obwieszczono tu, w jego dawnej kwaterze, nie słowa, lecz — Czyn.

Czworobok ustawiony. Żywy mur legionowy go stanowi. Godzina druga minut trzydzieści. Na olbrzymim placu robi się tak cicho, jakby te tysiące żywych postaci nagle znieruchomiało. Jeno poprzez przestworza leją się szeroko pobudki trębacza, rozkazującej „Baczność!” Jeno hen z oddali dolatują głuche echa zarywających się w litewską ziemię granatów — jeno drzewa szumią cicho wokół.

Na podwyższenie wstępuje brygadjer Haller. Widać, że ten zahartowany żołnierz dziś przeżywa wzruszenia, toszadające

pierś! Stoi na podwyższeniu błady, jeno czarne oczy świecą i błyszczą...

Dzień 5 listopada od dziś — zaczyna swe przemówienie brygadjer Haller — pamiętnym dniem w historii Polski! Stało się zadość słusznym żądaniom Narodu naszego, żądaniom papieża, przez nasz czyn zwycięży. Obydwa mocarstwa centralne we wspólnym porozumieniu i zgodnie z postulatami, wyrażonymi przez przedstawicieli Narodu naszego, ogłosiły w Warszawie następującą proklamację:

I poczyną swym donośnym, pełnym do wszystkich kłanców czworoboku docierającym głosem odczytywać tekst. Padają ważne i głębokie słowa na dusze i serca, owiewają ciepłem rozkoszy i szczęścia tych kilka tysięcy postaci, co się za Polskę bili...

.....Państwo samodzielne... dziedziczna monarchja... własna armja... wolne, szczęśliwe i własnym narodowym życiem cieszące się Państwo...

Stoiny na „baczność“ w ordynku żołnierskim, ani muszkuł drgnie, lecz dusza ulatuje hen, okiem duszy widzimy ją zmartwychpowstającą... A o kilkanaście kilometrów Świtez i Nowogródek, a kilkadziesiąt Wilno. I zapewne tam dziś słyszano dzwonięcie naszych serc w ten rytm, w który już uderzał Adam Mickiewicz, gdy widział Polskę rozpiętą na krzyżu i przepowiadał Jej zmartwychwstanie... Dziś nie tylko tu, ale i w całej Polsce słyszeliście bicie naszych serc żołnierskich w chwili, gdy nam ogłoszono Niepodległość — choć staliśmy w ciszy i znieruchomieniu na „baczność“, jeno słuchem łowiąc słowa i w sanktuarjach duszy ryjąc je złotym rylcem...

Dobiega tekst proklamacji końca... Wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się Państwa!

W tej chwili pułk. Haller dobywa szabli.

W mig setki szabel zabłysły, wykwił las błyszczący. Stało się to tak spontanicznie, tak nagle, tak oślepijąco — iż jakby zamroczyło. W cieniach kładących się już mroków, w zwłonią opończy przedwiecznych mgieł jesiennych wyblysłęło paręset szabel polskich!

„Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!” — krzyknął wznosząc szablę pod niebo, komendant. Zalopotało kilkaset kling, zasrebrzyło się powietrze — i kilka tysięcy głosów rzuciło trzykroć: „Niech żyje“ i

przy wyciągniętej szabli ślubowało, to, co pułk. Haller zawarł w słowa:

„Żołnierzu Polski! Bądź więc zawsze wiernym swej Ojczyźnie, bądź niezłomnym i nieugiętym i jak stał w ogniu dwuletniej wojny hartowny.

A gdy dziękczynne „Te Deum“ zabrmi od ołtarza ukoramy się przed Boską Opatrznością, która nas wiodła do wolności, ślubując wierność Bogu i Polsce!

Trwajmy w żołnierskich cnotach „Virtutis militaris!”

I nagle cały czworobok przypadł do ziemi; pochyliły się czoła i od ołtarza popłynęło „Te Deum“ i taka rzewność padła na dusze, że coś gardło ścisnęło! jakby szpilkami po twarzy kłuło i oczy wilżyło... I szły po przestworzach, po tych litewskich krajach — po tym szlaku wojen napoleońskich, po lasach i ugorach, przez które tylekroć szła nawała i tylekroć nadzieje zawodziły — pienia korne i podniosłe, pienia dziękczynne...

A potem nagle ze wszech stron placu ozwały się dźwięki tylekroć słyszane od wczesnej młodości — a dziś innego całkiem nabierające znaczenia — dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“. Pięć muzyk legionowych brzmi oddźwiękami hymnu, który tyle generacji polskich utrzymywało w wierze i nadziei.

Przebrzmiały dźwięki pieśni, gdy w środek czworoboku wstępuje stary generał niemiecki, komendant całego okręgu wojskowego, który w pełnej paradzie i z liczną świtą przybył. Żołnierze polscy — powiada — przyjmijcie gratulacje, żeście tego dnia dożyli. Z krwi waszej i znoju powstał dzień dzisiejszy. Wiemy bowiem czym są Legiony i ich chlubna działalność; historycy wojny światowej złotemi napisze zgłoskami. Lecz, by to, co dziś jest na papierze, przetrwać mogło po wieczne czasy, trzeba by trzymać silnie to, co mamy, wroga nie wpuścić. I to wasze zadanie na przyszłość. Witam was jako sprzymierzoną armję, i aby Biały Orzeł wraz z Czarnym Orłem i Dwugłowym Orłem swobodnie niecieć mogły nad trzema wolnymi państwami.

Ostatni akt uroczystości: defilada.

Sunie kolumna za kolumną. Idą ci, co poszli pierwsi w kieleckie i walczyli pod Krzywopłotami i Konarami i przewędrowali całe Królestwo, idą ci, co stali u kresów walczyli i w Karpatach i na Besarabji i na Wołyniu sławę oręża polskiego mnożyli.

Nic ich nie zmogło. Ani z zewnątrz, ani z wewnątrz.

I to dla nas żołnierzy było najgodniejszym zakończeniem obchodu. Ten pochód tryskający siłą, mocą postawy.

Duma w sercach rosła i przeświadczenie się ukrzepiło:

Jest czem zaczynać!

Dr. Bertold Merwin.

Komunikat państw centralnych

Z c. i. k. Komendy Obwodowej otrzymujemy następujące pismo do umieszczenia:

Do ludności Jeneralnych Gubernatorstw Lubelskiego i Warszawskiego:

Monarchowie sprzymierzonych Mocarstw Austro-Węgier i Niemiec oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego nowego, samodzielnego Królestwa Polskiego. W ten sposób urzeczywistnia się najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło zdawało się napróżno żywić. Powaga i niebezpieczeństwo tych ciężkich chwil wojennych, oraz troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas zachować Zarząd nowego Państwa Waszego tymczasowo jeszcze w naszych rękach. Pragniemy jednak chętnie dać mu już teraz przy Waszym współudziale stopniowo urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie Państwa waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo.

Na pierwszym więc miejscu wojsko polskie.

Nie ustal jeszcze bój z Rosją, we walce tej i Wy pragniecie wziąć udział, stańcie więc przy nas jako ochotnicy i pomóżcie nam uwiecznić zwycięstwo nasze nad waszym prześladowcą. Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia wasi z Legionów Polskich, wstępujcie w ich ślady w nowo powstałe mających oddziałach wojskowych, które w przyszłości związane z Legionami utworzą polskie wojsko. Będzie ono dla waszego nowego Państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz. Pod narodowymi waszemi barwami i sztandarami, które nad wszystko umiłowaliście, macie osłaniać ojczyznę waszą.

Znamy waszą odwagę i płomienną waszą miłość ojczyzny, to też wzywamy was do boju przy naszym boku. Zgromadźcie waszych do broni zdolnych mężów za przy-

kładem walecznych Legionów polskich i położcie we wspólnej na razie pracy z niemiecką i sprzymierzoną z nią austriacko-węgierską armją podwaliny pod armję polską, w której pełne chwały tradycje waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności i męstwie waszych żołnierzy.

Cesarsko niemiecki
General-Gubernator *Beseler*.

C. i k. Austr. Weg.
Gen.-Gub. Wojskowy *Kuk*.

Głosy Warszawy

Deklaracja Stronnictwa Pracy Narodowej

Utworzenie przez Mocarstwa Centralne Niepodległego Państwa Polskiego witamy z uczuciem wielkiej radości. Wierzmy bowiem, iż wolny naród polski, działając w porozumieniu z państwami centralnymi, pokona wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające jego wolności.

Stając na gruncie politycznego realizmu, przyjmujemy tę koncepcję Państwa Polskiego, jaka obecnie proklamowana została, aczkolwiek ona naszych ideałów narodowych w całej rozciągłości nie urzeczywistnia. Tę konieczność musimy znieść męskim sercem, tak ją znoszą inne, nawet najpotężniejsze narody, i oczekiwać wraz z niemi dalszych przeznaczeń dziejowych.

Za pierwszy nasz obowiązek polityczny w chwili obecnej uważamy rozpoczęcie wytężonej pracy państwotwórczej. Pracę budowania państwa musi prowadzić cały naród pod kierunkiem władzy polskiej, której powołanie uważamy za sprawę najpilniejszą. Dopiero z chwilą wytworzenia własnej władzy, Państwo Polskie otrzyma swój wyraz i życie. Dopiero wówczas będzie możliwe tworzenie silnej armji, najpewniejszej gwarancji samodzielnego bytu państwowego.

Władza polska winna w chwili obecnej powstać z porozumienia rządów państw centralnych z miarodajnymi czynnikami politycznymi narodu polskiego. Gdy zaś w ten sposób powstanie całe społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne, winno zjednoczyć się około kierowników nawy państwowej polskiej.

Niech żyje samodzielne Państwo Polskie!
Niech żyje Rząd Polski!

Stronnictwo Pracy Narodowej.

Odezwa Klubu Państwowców polskich

Klub państwowców polskich ogłosił następującą odezwę:

Polacy!

Radosny nam dzień nastał!—Polska zmartwychstaje i żyć będzie pełnym życiem, godnym narodu wielkiego, żyć będzie, jako państwo z własnym królem, z własnym rządem, własną armją.

Jarzmę rosyjskie, ciężące nad nami, padło pod nderzeniem armji sprzymierzonych. Setki tysięcy żołnierzy niemieckich, austriackich, węgierskich legło w Polsce i za cenę ich życia Niemcy i Austro-Węgry osiągnęły bezpieczeństwo, my zaś wolność.

Wielu w Polsce dręczyła obawa, że nie wolność, a zmianę jarzma niesie nam pogrom Moskali; że ziemie polskie krwią niemieckiego i austriackiego żołnierza wyzwolone staną się częścią tych państw. Nam nie chodzi o to, jakie kajdany są lżejsze lub cięższe, nam nie chodzi o to, czy lepiej być rządzonym przez barbarzyński czy bardziej cywilizowany naród, nam chodzi o to, żeby być wolnymi i być gospodarzami we własnym kraju. Obawy, że to nie nastanie, rozpraszają się. Dziś dwa państwa sprzymierzone, które zajęły na czas wojny ziemie polskie, oświadczają nam, iż postanowiły nas uczynić wolnymi.

Od jutra rozpocznie się organizowanie naszego państwa. Nie podobna w kilka dni stworzyć armji,

urzędów!—to wszystko, co razem nazywa się państwem. Ci, co nas wyzwolili od Rosji, dopomogą nam w tej pracy nad odbudową własnego państwa i z konieczności pozostaną w kraju naszym, aż ono nie będzie dokończone, aż armja nasza nie będzie dość silną, żeby nie dopuścić powrotu Rosji do ziem naszych.

Krzyże i mogiły na ziemi naszej przypominały nam nasze powstania, nasze szamotanie się z Rosją i do walki z nią wołały. Krzyże i mogiły wojsk sprzymierzonych przypominać nam będą ich czyn naszego wyzwolenia, będą do przymierza z państwami centralnymi nawoływały.

Polacy! Przed nami otwiera się nowa droga dziejowa. Nie będzie przepelniona klęskami, aktami poniżenia, niszczenia naszych cech narodowych. Przed nami otwiera się droga świetnej przyszłości, potęgi i chwały. Przez trudy, krew i cierpienia będziemy musieli jeszcze przejść, aby się od powrotu Rosji zabezpieczyć, aby państwo zbudować nasze, zapewniając równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi naszej, lepsze warunki pracy masom ludowym.

Klub Państwowców Polskich.

Wiec Narodowego Związku Robotniczego

W historycznym dniu odbudowania Państwa Polskiego ruszył o godz. 11 i pół rano do kościoła Św. Krzyża w stronę pomnika Mickiewicza z rozwiniętymi sztandarami Wieloletni zjazd pochod Narodowego Związku Robotniczego.

U stóp pomnika odbył się pierwszy wiec, omawiający radość dla Narodu Polskiego chwili.

W silnym przemówieniu rozwinął jeden z założycieli N. Z. R., p. Podgórski, stosunek do tej podniosłej uroczystości i sformułował żądania robotnika polskiego.

Następnie p. Janczak scharakteryzował ofiarną N. Z. R. w walce o Polskę i gotowość do ofiar na przyszłość.

Wreszcie ostatek mowa, p. Wodźnowski, wykazał, że jedynie zorganizowana energia Narodu prawa należne państwu polskiemu przywrócić może.

Okrzykami na cześć Armji Polskiej, Rządu i Sejmu zakończono wiec.

M O W A

general-gubernatora warszawskiego do przedstawicieli prasy

Podczas przyjęcia przedstawicieli prasy niemieckiej, sprzymierzonej, polskiej i neutralnej, general-gubernator *Beseler*, miał dn. 5 listopada, w pałacu Belwederskim, przemowę do zgromadzonych następującej treści:

Moi Panowie! Przybyliście tu, aby być obecnymi przy zdarzeniu, które, być może, doniosłego będzie znaczenia. Nie jestem też obcym myśl, że chodzi tu o moment historyczny. To, czego tutaj panowie świadkami jesteście, albo raczej będziecie, nie potrzebuje ani bliższego oświadczenia, ani uniewinnienia, ani upiększenia, lub może nawet zacierania, ale jest to zdarzenie, które wyłoniło się z obecnego położenia politycznego z pewnego rodzaju koniecznością przyrodzoną. Możemy śmiało powiedzieć, że sprawa nam istotną radość, iż to—jak się spodziewać należy, naszej ojczyźnie i sprzymierzeńcom naszym wyjść ma na dobre i na korzyść, oznacza zarazem z naszej strony krok, który nie tylko dla kraju tego, jakbyśmy sobie tego z całego serca pragnąć mogli, stanie się z czasem błogosławieństwem, ale zarazem załatwia się nareszcie z kwestją, jaka przez trwanie przeszło stulecia jątrzyła Europę. Jest to kwestja Polski. O ile się to powiedzie i jak do tego celu prowadzić będzie rozumne współdziałanie kraju polskiego z temi mocarstwami, o które w przyszłości opierać się będzie on zmuszony, tego ani nie możemy przewidzieć, ani nie leży w naszym ręku. Ale mamy niezłomną ufność, że przegna-

ezenie, kierujące losami narodów, wskazało tu nam drogę, która doprowadzi do dobrego końca, Ci, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za ten krok, zdają sobie dokładnie sprawę, że jest on trudny i, że prawdopodobnie będzie krytykowany z niejednej strony lub może z wielu stron. Wiemy również, że nasi wrogowie zapewne skorzystają ze sposobności, aby bryznąć na nas swojemi drwinami. Ale mniemam też, panowie, że zajmujemy teraz na świecie takie stanowisko, iż nas te szyderstwa niemal już nie dosięgają; już tyle o nas opowiadano, mówiono, kłamano i bajano, że możemy przyjąć spokojnie i to, jeżeli nasi przeciwnicy powiedzą: niemcy potrzebują żołnierzy! Zapewne, panowie, żołnierze są zawsze i wszędzie pożądani, i my odeszliśmy się będziemy, jeżeli dostaniemy dobrych żołnierzy z tego kraju, który zawsze i oddawna był krajem żołnierskim z dużą mocą wojowniczą.

Ale, panowie, jest to rzecz drugorzędna; główną rzeczą jest wielkie wydarzenie polityczne, które, jak mamy nadzieję, wytworzy na przyszłość zupełnie inny stosunek wschodu Europy do tych mocarstw, jakie dotychczas stamtąd nam zagrażały.

Panowie! To, co tu napiszecie i wyślecie w cały świat, to, co przelejecie na papier, będzie kamertonem, który przynosi do wszystkich krajów jakgdyby fale dźwiękowe tego, co się tu odbywa. Proszę was, panowie, abyście raczyli, przedstawicie i ocenili wydarzenie w tym sensie, w jakim właśnie do panów mówiłem i nie sądzą, aby znalazł się ktokolwiek wśród was, ktoby zamierzał uchylić się od tego mojego wezwania. Cieszyłbym się bardzo, gdyby to, cośmy tu wprowadzili w czyn po wielkim trudzie, z dużymi nakładem sił i po długim namysle, było uznane w świecie, jako dzieło w dobrym rodzaju, które nie tylko tu, dla kraju polskiego, jest błogosławieństwem, lecz w ogóle ma być dla całego świata przykładem, że to nie niemcy właśnie uciskają mniejsze narodowości. A nadto dowiesz się, że do breml jesteście ożywieni chęćmi, aby przy zawarciu pokoju, który wedle woli Boskiej raz przecie nadejść musi, ugruntować jego podstawy na dobrym i silnym podłożu i aby tym sposobem nie powróciły nigdy podobne stosunki, jakie widzieliśmy nad głowami naszymi zawisające w r. 1914.

Proszę więc was, panowie, abyście w tym właśnie sensie zrozumieć chcieli słowa moje.

Odpowiedź cesarza Wilhelma na depeszę Klubu państwowców polskich

We wczorajszym numerze „Dziennika Narodowego“ podaliśmy w dosłownem brzmieniu tekst depesz, wysłanych przez Klub państwowców polskich w Warszawie, do cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa.

Na depeszę tę otrzymał Klub państwowców Najwyższą Odpowiedź z Berlina:

„Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, przyjął z zadowoleniem do wiadomości telegram panów i polecił mi przesłać podpisanym na telegramie Jego Cesarskie podziękowanie. Jego Cesarska Mość wita najgorętszemi życzeniami powstające dzieło utworzenia w tak ciężkim czasie państwa polskiego, które to dzieło powinno długo ujarzmić siły rycerskiego narodu do nowego rozwoju poprowadzić.

Tajny radca Gabinetu J. C. Mości“.

Uroczystości w Łodzi

Łódź, 7 listopada

W niedzielę 5 b. m. zebrały się niemieckie władze wojskowe i cywilne w sali przyjęć General-Gubernatorstwa i zaproszeni goście cywilni. Pomiedzy innymi zjawili się przedstawiciele duchowieństwa wszelkich wyznań. Na krótko przed 12-tą General Barth zjechał w cztery konie z eskortą przed gmach gubernatorstwa. Gubernator powitał zaproszonych, którzy udali się do sali w gmachu urzędowym gubernatorstwa wojskowego. Gubernator stanął tam na stopniach w stronie południowej sali. Po lewej stronie stopni stał członekowie ścisłego sztabu gubernatorstwa wojskowego i komendanci bataljonu, po prawej prezydent policji z kierownikami jej wydziału, naczelnicy innych tutejszych niemieckich władz cywilnych. Honorowe miejsce zajął prałat Rzędziecki, jako przedstawiciel duchowieństwa polskiego, oraz liczne delegacje polskie. Po bokach sali utworzyli szpaler skautci polscy.

Następnie General-Gubernator donośnym głosem odczytał manifest, poczem w języku polskim odczytał go hr. Bnin-Bniński.

General Gubernator Barth zwrócił się na zakończenie do zebranych w następujących słowach:

„A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnił Wam Panowie uroczyste przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwany.

Hr. Bnin-Bniński przetłomaczył te słowa poczem Gen.-Gubernator słowami: „Moi panowie szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu“ wznosił trzykrotny okrzyk podchwycony z entuzjazmem.

Po przemówieniu Gubernatora, adwokat przysięgły p. Kamiński zabrał głos i złożył w krótkim przemówieniu, podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego.

Z gmachu gubernatora wojennego udano się do gmachu Magistratu, gdzie w pięknie udekorowanej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Obydwa gmachy magistratu przyozdobiono chorągiewkami o barwach narodowych polskich i niemieckich. Klątka schodowa i korytarze przystrojone były zielenią. W sali posiedzeń widniały polskie emblematy państwowe, dekoracje o barwach narodowych polskich i obfitość kwiecia.

Nadburmistrz Schoppen powitałszy zebranych tak dalej mówił po niemiecku:

Często rozbrzmiewała na ziemiach tych śpiewana z zapałem pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale z uczuciem zupełnie innym niż dzisiaj.

O ile dawniej odczuwano głęboką tęsknotę, to dzisiaj natomiast wielkoduszny manifest wielkich sprzymierzeńców Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego Wilhelma II-go i Jego Apostolskiej Mości Cesarza Austrii i Króla Węgier Franciszka Józefa, który nam zakomunikowano właśnie na miejscu innym, wywołał zasadniczo różny ton, ton pełnego szacunku, serdeczności, podziękowania i niezachwianej pewności ziszczenia gorąco upragnionych życzeń.

Niechaj pełen honoru pokój w czasie niedalekim pewno spełnienia w czyn zamieni.

Niechaj nowopowstająca Polska kwitnie i wzrasta aż do czasów najdalszych. Tak nam Boże dopomóż!

Następnie przewodniczący Rady miejskiej Triebe, zwrócił się w języku niemieckim do zebranych w następujących słowach:

Zanim udzieli głosu w sprawie dzisiejszej uroczystości p. wice-przewodniczącemu Rady miejskiej, Koźmińskiemu, nie chciałbym pominąć tego historycznego dla Polski momentu. I w pierwszej linii muszę skonstatować, z jakim zadowo-

Na froncie włoskim sytuacja nie uległa zmianie.

Nad Vojusą w Albanii miejscami umiarkowany ogień armatni.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo s b. m.

Na froncie Sommy akcja bojowa była w ciągu dnia bardzo ożywiona. Nocne ataki angielskie między Les Boeufs a Guedecourt spełzły na niczem.

Na południe od Sommy Francuzi podjęli atak po obu stronach Ablaincourt. Nasze wysunięte naprzód oddziały w południowej części w Ablaincourt zostały wyparte. Wieś Presseirs stracona. Na północnym skrzydle atak nieprzyjaciela odparto. W obwodzie Moz y walki artylerji.

Na froncie rosyjskim nic nowego. Odcinek Tölgyes w Siedmiogrodzie wczoraj był widownią ożywionej walki. Przeciwnik osiągnął dalsze drobne zyski. Nawszkód od wozu Bodza odebrano Rumunom zdobyte przez nich w ostatnich dniach części naszych stanowisk na wzgórzach. W wozwie Tatur-Navas odparto ataki nieprzyjacielskie. Powodzenie w okolicy Spini znów mogło być wyzyskane. Zwiększyła się liczba jeńców.

W Dobrudży nie zdarzyło się nic szczególnego.

Ataki nieprzyjacielskie na froncie macedońskim w loku Czerny nie dały wyniku. Na froncie Belanicy i Strumy akcja artylerji.

sędziów pokoju zostaną znowu pozostali adwokaci miejscowi dopuszczeni do występowania w charakterze pełnomocników stron w sądach tutejszych, przedewszystkiem zaś w sądzie okręgowym, a i tejencji poczną znów pełnić swoje czynności.

Krótkotrwałym aktem uroczystym wprowadzono nowych sędziów na ich urzędy, onegdaj rozpoczęli oni swą działalność.

O godz. 12 w poł. w wielkiej sali Ces. niem. sądu okręgowego zebrał się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, ażeby wziąć udział w uroczystości.

Na krótko przed godz. 12 przybył gubernator wojskowy, powitany przez prezesa sądu Kühleweida i pierwszego prokuratora Schwartza.

Uroczystość rozpoczął prezes sądu dr. Kühlewein przemówieniem następującem:

„Z dniem dzisiejszym ces.-niem. sądy pokoju zostają zastąpione przez także sądy z sędziami polskimi. Stanowni prawnicy polscy przyjmują urząd sędziów, jako też wielka liczba panów będzie sprawować wiernie godnośći ławników.

Po raz pierwszy po długim, bardzo długim czasie, naród polski może znów przed polskimi sądami swych praw dochodzić. Za to, że prawo odnajdą, tęczą nie tylko osobistości nowych sędziów, ale także świętość sprawy, do której ci panowie ze względu na wielkość i znaczenie zadania są powołani.

Z wprowadzeniem nowych polskich sądów pokoju spełnia się życzenie, które od dawna żyło w sercu każdego polaka — posiadać własny wymiar sprawiedliwości. Cieszę się i wyrażam me serdeczne życzenia, oraz jestem stanowczo przekonany, że nowi sędziowie, pomimo obecnego prądu, właściwą drogę odnajdą i podolają trudnemu zadaniu, bez względu na pochodzenie i narodowość, a równe prawo i wierność zachowają. W tej samej myśli witam sąd gminny w Pabjanicach w osobach panów, którzy dzisiaj jako następcy cesarsko-niemieckiego sądu pokoju w Pabjanicach stanowisko obejmują.

Ważnym krokiem w rozwoju sądownictwa polskiego jest podjęcie pracy z dniem dzisiejszym przez łódzkich adwokatów i rejentów. Z chwilą tą otwiera im się pole do rozwoju swej działalności.

Nazwiska nowych sędziów są następujące: Maurycy K o l n, Stanisław Skrudziński, Tadeusz Kamiński, Jan Andrzejewski, Waclaw Wojnarowski.

ski, Waclaw Zajkowski, Jan Morzyński, Wacław Lentz.

Ukraińcy przeciw wyodrębnieniu Galicji

Wiedeń. (TBK) Pod wrażeniem ogłoszonego wyodrębnienia Galicji, na wspólnym posiedzeniu obu ukraińskich parlamentarnych klubów nacjonalnego i radykalnego złożyły przysięgę obu klubów zbiorowe swe mandaty przysięgające. Na dalszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa ze starszeństwa pos. Romańczuka postanowiono zwołać pełne zgromadzenie, celem załozenia uroczystego zastrzeżenia prawnego wszystkich ukraińskich parlamentarnych zastępców przeciw wyodrębnieniu Galicji.

Hughes prezydentem Stanów Zjednoczonych

Amsterdam (w. wł.) Dzienniki przynoszą bliższe szczegóły o osobie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, którym został Hughes (czyta się Jus).

Walka wyborcza rozegrała się między 2-ma najsilniejszymi partjami amerykańskimi — demokratyczną i republikańską. Kandydatem pierwszej był dzisiejszy prezydent Woodrow Wilson, kandydatem drugiej był najwyższy sędzia związkowy Hughes.

Karol Evans Hughes ma dziś 54 lata, a po raz pierwszy wystąpił na arenie publicznej, jako szermierz przeciw korupcji ogólnej. Od tej pory wielokrotnie ujawniała się, i to w sposób silny, jego owaona działalność w tym kierunku. Zwalczanie podejrzanych machinacji wielkich amerykańskich towarzystw assekuracyjnych uczyniła go nader popularnym. Stąd też wybrany został przez stan nowjorski gubernatorem, co uważane było za klęskę różnych trustów i licznych związków z tem interesów.

Pamiętny jest głos jego, w r. 1907, który brzmiał: „Skąd mamy wziąć w Ameryce ludzi uczciwych, którzyby opiekowali się krajem naszym i bronili go w czasach pokojowych? Zyskało mu to nieprzyjaciół, jednakże równocześnie wzrastało koło zwolenników.

Hughes wobec Niemiec

Berlin (w. wł.) „Berliner Tageblatt“ pisze: Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, Hughes, jest niezapisaną kartą w sprawie stosunku do Niemiec, jak również w kwestji zapatrywań na wojnę. Nie chcemy sądzić, że jego opinie są jednoznaczne z opiniami Roosevelta, którym się posługiwał jako najwymowniejszym swym agitatorom. Wiadomo, że Roosevelt, w nagrodę swych zabiegów około sprawy Hughesa, spodziewa się otrzymać stanowisko sekretarza stanu. Dopiero gdyby się to miało sprawdzić, byłibyśmy upoważnieni do pewnych wniosków. W głosowaniu narodu amerykańskiego nie można wcale dopatrywać się wotum nieufności dla tendencji wojennych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Tadeusz Kowalski

POSZUKIWANIA

Jednorazowe ogłoszenia (dokładny adres nadawcy i adresata) nie przekraczające 25 słów, kosztuje 2 korony. Za każde dodatkowe słowo 6 hal.

P. Marja Manzułowa, zam. w Piotrkowie przy ul. Kaliskiej Nr 54 zawiadamia męża swego Mojsieja Manzuła przebywającego w Rosji na stacji Nikitowska drogi żelaznej południowej, gub. Ekaterynosławskiej, pracującego w Depot, że jest zdrowa wraz z synem i prosi o pomoc pieniężną. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przepuk niniejszego.

P. Marjanna Szal zam. w Piotrkowie zawiadamia synów swoich Juliana, Józefa i Antoniego, przebywających w Konstancynie w fabryce szkła, gub. Ekaterynosławskiej, że jest zdrowa. Ojciec chory. Prosi o pomoc pieniężną, oraz wiadomość o sobie. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego. 894

P. Antonina Winter, zam. w Piotrkowie ul. Promenada, poszukuje męża swego Bolesława Wintera, pracującego obecnie w fabryce szkła w Konstancynie, gub. Ekaterynosławskiej. Jest zdrowa wraz z matką. Ojciec chory. Prosi o pomoc pieniężną oraz wiadomość o sobie. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego. 893

Polskie sądy pokoju w Łodzi

Łódź 5 listopada.

Postanowienie rządu niemieckiego, by w coraz szerszym zakresie ludność terytorjum okupowanego dopuszczać do zarządu krajem, doprowadziło do tego, że dotychczasowych ces.-niem. sędziów pokoju w Łodzi i Pabjanicach, zastąpiono prawnikami miejscowymi. Wychodząc z założenia, że mogłoby być jedynie pożądanem, gdyby również w dziedzinie czynności prawnych zatrudnieni byli, o ile możności, ludzie obeznani z warunkami kraju, — z pośród adwokatów miejscowych wybrano w tym celu siedmiu, którzy w przyszłości, wsparci pomocą wielu ławników honorowych, sprawować będą swe urzędy sędziów pokoju.

Jednocześnie z wprowadzeniem nowych

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ F. Kopaczyńskiego i S-ki

KRAKÓW, BRACKA 2
poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:
„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych paną F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennnością i artyzmem w powierzonych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji”.
Kraków, 15 VIII 1914 roku.
X. Adam Stefan m. p.

O G Ł O S Z E N I A

Przy **epidemiach** i wszelkich **chorobach** zaraźliwych
Mattoniego najskuteczniejszy **środek** ochrony
Giesshübler **SZCZAWA**

Jeneralny zastępca na Królestwo Polskie: Karol Schopper, Kraków, Karmelicka 39.

DO SPRZEDANIA FISHARMONJA

w dobrym stanie. Wiadomość ul. Łakowa № 36. 882

Świeżo wyszła z druku **VII lista strat**

Do nabycia w sklepie Administracji Wydawnictw D. W. N. K. N. Bykowska 71, oraz w Składnicach w Piotrkowie, Lublinie, Kielcach i Radomiu. 884

S. A. Krzyżanowski, Księgarnia w Krakowie
W Przededniu ważnych wydarzeń politycznych

poleca świeżo wydaną ścienną mapę w formacie 130 x 115 p. t.
KRÓLESTWO POLSKIE
i przyległe prowincje Austrii, Niemiec i Rosji.
Cena K. 4.80, naklejona na płótnie K. 16.— 880
Rejestr alfabetyczny zawierający 20,000 nazw geograficznych K. 1.20.

Zgubiono legitymację i przepustkę graniczną, wystawione przez komendę Obwodową w Piotrkowie na narwisko **Jakoba Fränkla**. Znalazca zechce oddać do Administracji „Dziennika Narodowego“ ul. Bykowska 71. 883

Aptekarski pomocnik poszukuje kondycji. Wiadomość: Piotrków, ul. Bykowska № 34, u W-go W. Kubika. 885

Potrzebna na prowincję Niemka, do zajęcia się domem. Pożądaną jest osoba, która nie zna języka polskiego. Warunki: 15 rubli miesięcznie i utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Narodowego“, ul. Bykowska 71. 886

Potrzebna do gospodarstwa młoda dziewczyna, lub kobieta bezdzietna w Strzelcach gmina Oweżary. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Narodowego. 876